

Kuryer Kielecki
wydają:

Echo
Dnia

www.echodnia.eu

KIELECKI OCHOTNICZY
SZWADRON KAWALERII
im. 13. Pułku Ułanów
Wileńskich



www.trzynastacy.pl

Kuryer Kielecki

specjalna gazeta okolicznościowa

Kuryer Kielecki wydają „Echo Dnia” i Kielecki Ochotniczy Szwadron Kawalerii im. 13 Pułku Ułanów Wileńskich

NR 4 (46)

Środa, 10 lipca 2019



PROJEKT
KURYERA
KIELECKIEGO
ZREALIZOWANO
PRZY WSPARCIU
FINANSOWYM
INSTYTUTU
PAMIĘCI
NARODOWEJ

ZRUJNOWAĆ I ZNISZCZYĆ! WIEŚ POLSKA PODCZAS II WOJNY ŚWIATOWEJ



Zniszczenia Kielecczyny w czasie wojny obronnej w 1939 r. (zbiory Muzeum Wsi Kieleckiej)

Agresję niemiecko-słowacką na Polskę 1 września 1939 r. inicjującą największy konflikt zbrojny w dziejach można charakteryzować wielopłaszczyznowo, m.in. poprzez bezpośrednią analizę przebiegu walk zbrojnych, działań polskich władz państwowych czy postaw ludności cywilnej. Niewątpliwie bardzo ważny element opisu września 1939 r. stanowi zagadnienie niemieckich zbrodni wojennych popełnionych na ludności cywilnej, w tym ludności cywilnej wsi.

Analizę zjawiska zacząć należy od słynnego już przemówienia Adolfa Hitlera wygłoszonego 22 sierpnia 1939 r. w Obersalzbergu do wyższych oficerów

niemieckich: „Bądźcie bez litości! Bądźcie brutalni! 80 milionów ludzi musi dostać to, co im się należy, a należy im się zapewnienie egzystencji. Prawo jest po stronie silniejszego. Trzeba postępować z największą surowością”. Słowa wodza III Rzeszy pozostawały w jawnej sprzeczności z publicznymi enuncjacjami, w których podkreślał: „nie zamierzam prowadzić wojny przeciw kobietom i dzieciom”. Od pierwszych dni, na co wskazują najnowsze ustalenia, agresja przeciw Polsce przybierała charakter wojny totalnej. Aby osiągnąć zadania taktyczne, polegające m.in. na jak najszybszym dotarciu do Wisły, odcięciu dróg ewakuacyjnych i zniszczeniu

głównych sił polskich, niemieckie wojska lotnicze uciekały się do przemocy i zbrodni. Rozwinięcie wojny totalnej miało nastąpić w 1941 r. na Wschodzie, po agresji niemieckiej na Związek Sowiecki.

Najpoważniejsze straty poniesli mieszkańcy regionów, gdzie miały miejsce największe walki i główne kierunki uderzenia sił niemieckich. Większość popełnionych przestępstw była wynikiem celowych działań bojowych, świadomego odwetu, zemsty za opór stawiany w walce przez żołnierza polskiego lub zwykłe niepowodzenie bojowe. Działania niemieckie wynikały również z nieadekwatnych reakcji żołnierzy i oficerów

na rzekomolub faktyczne zagrożenie. W dziennikach bojowych poszczególnych jednostek Wehrmachtu dość mocno akcentowano walki z „partyzantami”. Tymczasem we wrześniu 1939 r. w czasie wojny obronnej nie operowali jakkolwiek polscy partyzanci. Jeżeli już dochodziło do ostrzału pozycji niemieckich z polskiej strony na tyłach wroga (o ile w ogóle informacje z dzienników bojowych zawierają prawdę), to były to działania opóźniające podejmowane przez rozproszonych żołnierzy polskich, którzy mieli prawo dalej walczyć.

Dokończenie na stronie 2

W dniach 12 i 13 lipca spotkamy się przy mogiłę mieszkańców wsi Michniowa, zamordowanych przez Niemców w czasie II wojny światowej. To nasza powinność, patriotyczny obowiązek, którego nigdy nie zaniechamy.

Michniów jest ważnym symbolem ogromnej ceny, jaką polska wieś zapłaciła za niepodległościowe dążenia. W tym miejscu wspominamy ofiarę 817 polskich wsi, których mieszkańców zamordowano, wywieziono na przymusowe roboty, pozbawiono dorobku życia, chciano skazać na zapomnienie.

Zapraszam mieszkańców Województwa Świętokrzyskiego do udziału w obchodach 76. rocznicy pacyfikacji wsi Michniów. Oddajmy cześć bohaterom, razem walczmy o to, by pamięć o ich ofierze przetrwała i stała się dla nas i przyszłych pokoleń znaczącą lekcją.

Andrzej Bętkowski
Marszałek Województwa
Świętokrzyskiego



1 września 1939 r. przekreślił w jednym momencie obraz sielankowej wsi kreślonej przez wielki piórem poetów i pisarzy. Kraja Arkadii stała się apokaliptycznym obrazem rzeczywistości.

Formy terroru stosowanego przez okupanta niemieckiego wobec społeczności wiejskiej były bezwzględne. Pacyfikacje wsi były jedną z najbardziej brutalnych metod, którym towarzyszyły mordy na mieszkańcach, rabunek mienia, zniszczenia zabudowań.



Minęło 80 lat od wybuchu II wojny światowej. O losie mieszkańców wsi w tamtym tragicznym okresie jeszcze ciągle wiemy zbyt mało. O ich odwadze, ofiarności, bezkompromisowości wobec wroga i przywiązaniu do wartości, a także o stratach, jakie poniosła polska wieś.

Ustanowiony przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 12 lipca Dniem Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej jest wyrazem naszego hołdu i szacunku wobec tych, którzy zapłacili wysoką cenę za swoją heroiczną postawę. Zmusza nas także do refleksji nad stanem naszej kultury historycznej: naszej pamięci i wiedzy.

dr Dorota Koczwańska-Kalita
Naczelnik Delegatury IPN w Kielcach

W 2018 roku Sejm Rzeczypospolitej Polskiej przyjął ustawę o ustanowieniu 12 lipca Dniem Walki i Męczeństwa Wsi

Polskiej. To data rozpoczęcia pacyfikacji wsi Michniów. Od dwóch lat Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda obejmuje Patronatem Narodowym uroczystości w Michniowie, sankcjonując tym samym ich wagę, nadając tej małej świętokrzyskiej wsi wielką symbolikę. To właśnie tutaj czczona jest pamięć o 817 wsiach polskich spacyfikowanych przez Niemców w czasie II wojny światowej. Dzięki temu możemy silniej niż do tej pory upowszechnić informacje o wielkiej, heroicznej roli mieszkańców polskich wsi w walce o niepodległość Polski. Realizacji tej misji podejmujemy się z dumą.

Mariusz Masny
dyrektor Muzeum Wsi Kieleckiej



ZBRODNIENIE NIEMIECKIE NA WSI WE WRZEŚNIU 1939 R.

Dokończenie ze strony 1

Podjeżenia kierowano także przeciwko polskiej ludności cywilnej, którą oskarżano o stawianie zbrojnego oporu. W wielu przypadkach, co poświadczają polskie i niemieckie źródła, były to zwykłe wykrety. Przyczyny postępowania Niemców były dość złożone, ale wyróżnić można kilka elementów, które następnie skumulowały się w czasie działań zbrojnych tworząc przysłowiową mieszaninę wybuchową. Przede wszystkim żołnierze niemieccy tuż przed inwazją na Polskę poddani zostali narodowosocjalistycznej indoktrynacji w duchu rasistowskim: antysławistycznym (antypolskim) i antysemitycznym. Nazistowska propaganda utożsamiała stosunki polsko-niemieckie do relacji „niemieckich panów” (*germanische Herren*) i polskich sług (*slawische Knechte*). W kolportowanych w poszczególnych dywizjach wskazówkach (np. *Taschenbuch: Polnisches Heer*) oraz tajnych instrukcjach zwracano uwagę żołnierzom na „podstępność naturę Słowian”, zagrożenie działalnością partyzancką i sabotażem.

Niemieckie dowództwo nakazywało daleko idącą nieufność oraz potrzebę stosowania bezwzględnych kroków wobec miejscowej ludności. Nakazywano rozdzielanie jeńców pod względem narodowościowym. Na powyższe wskazówki nałożyły się jeszcze wieloletnie uprzedzenia i stereotypy o państwie i narodzie polskim. I wreszcie za pretekst do stosowania przemocy posłużyły także wydarzenia w Bydgoszczy – tzw. krwawa niedziela z 3/4 września 1939 r. dająca Niemcom asumpt do rozpętania ogromnej antypolskiej machiny propagandowej wśród żołnierzy i cywilów. Istotne znaczenie miało również powszechne zjawisko zupełnego ignorowania dostrzeżonych zbrodni przez oficerów i poczucie bezkarności, które wręcz zachęcało do stosowania odwetu i nieliczenia się z życiem ludzkim.

W efekcie we wrześniu 1939 r. po wkroczeniu na tereny polskie siły lądowe i powietrzne III Rzeszy, indoktrynowane w pogardzie dla ludności podbijanego kraju, dokonywały rozlicznych, w większości świadomych, zbrodni. Celowość działań widoczna była zwłaszcza w poczynaniach niemieckich sił powietrznych. Piloci *Luftwaffe*, poza atakowaniem celów strategicznych (lotniska, kolumny wojskowe, mosty, drogi, koleje), dokonywali zbrodniczych nalotów na obiekty cywilne. Działania te miały prowadzić do dezorganizacji zaplecza frontu i załamania morale polskich obrońców. To czego tak boleśnie doświadczali mieszkańcy Warszawy, Lublina czy Wielunia, dotyczyło również obszarów wiejskich. Piloci wielokrotnie bombardowali i ostrzeliwali pociągi cywilne, dworce,



Najpoważniejsze straty ponieśli mieszkańcy tam, gdzie miały miejsce największe walki. Zdjęcia ze zbiorów Muzeum Wsi Kieleckiej.

kolumny pieszych, domy i zabudowania gospodarcze. Znane są nawet przypadki zupełnie bezsensownego ostrzeliwania ludzi spokojnie wykonujących prace polowe.

Do historii przeszły obrazki uchwycone przez Juliana Bryana. Nie był to bynajmniej wyjątek. Podobne ostrzeliwania miały miejsce w wielu częściach teatru wojennego, jak chociażby we wsiach Bobrza i Ćmińsk województwie kieleckim. W województwie białostockim szczególnie przypadek zaobserwowano we wsi Skarżyn. Piloci niemieckich samolotów urządzili sobie formalne polowanie na dziesięcioletniego chłopca, Mariana Godlewskiego. Chłopiec biegał po polu, by ostatecznie paść od serii z broni pokładowej wystrzelonej z odległości kilku metrów. W tym samym województwie 7 września 1939 r. Niemcy dwukrotnie z powietrza ostrzeliwali i zrzucali bomby na wieś Zaręby. Łącznie zginęło 7 osób, w tym mężczyzna, który spłonął żywcem we własnych zabudowaniach. Liczne zniszczenia i ofiary pociągnęły również bombardowania wsi Boćki, Świdry Awissa, Długobórz, Dąbrowa Łazy i Czyżew. Tę ostatnią miejscowość *Luftwaffe* bombardowało kolejno 1, 7, 8 i 10 września 1939 r., powodując śmierć 13 osób.

Zasadniczą część zniszczeń materialnych i strat osobowych ludności wiejskiej pochodziła jednak od ciosów zadanych przez *Wehrmacht*. Przykładów świadomych zbrodni popełnianych na cywilach i jeńcach wojennych dotychczasowa historiografia dostarcza aż nadto. 2 września 1939 r. we wsi Łaziska (Górne, Dolne i Średnie – woj. katowickie) żołnierze niemieccy zamordowali 48 osób. Po bitwie granicznej w okolicach wsi Parzymiechy i Zimnowoda żołnierze niemieccy niezwykle brutalnie obeszli się z ludnością cywilną. Zabili co najmniej 75 osób we wsi Parzymiechy i 39 we wsi Zimnowoda.

Inny przykład pochodzący z okolic Częstochowy to wieś Nierada i Ziębice i zabójstwo 25 osób, w tym 5 dzieci. W województwie krakowskim największe straty odnotowano w powiatach: limanowskim, myślenickim, nowotarskim, nowosądeckim i suskim. Na Kielecczyźnie we wrześniu 1939 r. zostało w skutek umyślnych działań niemieckich zbombardowanych lub spalonych, w różnym stopniu, 95 wsi. Najtragiczniejsza w skutkach pacyfikacja dotknęła wieś Krasna i Komorów. Zginęło 27 osób (Polaków i Żydów). W województwie łódzkim (wg wycień Antoniego Galińskiego) zniszczeniu uległy 93 wsie, w których życie straciło 1159 osób, w tym 108 kobiet i 69 dzieci. Szczególnie dotknięte zostały wsie położone w powiatach radomszczańskim, sieradzkim, piotrkowskim i łęczyckim. Niektóre zbrodnie na wsiach położonych na terenach przygranicznych zostały dokonane w pierwszych chwilach wojny, by złamać polski opór. Warto podkreślić, że część osób, które ginęły w poszczególnych pacyfikacjach i egzekucjach stanowili uciekinierzy z terenów przygranicznych.

Równie bestialski charakter nieprzestrzegania prawa międzynarodowego dotyczył mordowania jeńców wojennych. Zjawisko to we wrześniu 1939 r. przybrało wręcz masowy charakter. Poza tak znanymi zbrodniami jak mord pod Ciepeliowem, często dochodziło do pojedynczych, pomniejszych aktów przemocy. Wstrząsający opis wydarzeń w Szczucinie przedstawił Jochen Böhrer. Jak podawał ten badacz, jeden z niemieckich podoficerów wraz z kilkoma podkomendnymi żołnierzami wszedł do szkoły, w której przebywali polscy jeńcy i po prostu zastrzelił 30 osób, bo rzekomo się „buntowali”. Naoczny świadek wspominał, że dowódca obiecywał żołnierzom, że udział w tej akcji, odznaczenia bojowe.

Działaniom wojsk towarzyszyły również inne elementy zastraszania i terroryzowania ludności cywilnej. Powszechnie używano tzw. zakładników, którzy swoim życiem mieli gwarantować powstrzymanie się strony polskiej od jakiegokolwiek oporu. Zakładników brano nie tylko w miastach, ale także na wsiach. Inny przejaw działań podejmowanych wbrew prawom i zwyczajom działań wojennych polegał na uprowadzaniu dorosłych mężczyzn, uznanych za zdolnych do walki. Uprowadzono pojedyncze osoby, które wzbudzały „zainteresowanie” niemieckie, ale także większe grupy cywilów. Działo się tak na podstawie zarządzenia z 9 sierpnia 1939 r. Mężczyzn tych gromadzono następnie w więzieniach czy stworzonych naprędce obozach, np. stajniach 2 Pułku Artylerii Lekkiej Legionów w Kielcach czy Więzieniu w Radomiu.

Zbrodnie popełnione przez poszczególne jednostki niemieckich sił zbrojnych nie wyczerpują obrazu tragedii z września 1939 r. Gros bestialstwa został popełniony przez różne niemieckie formacje policyjne i paramilitarne operujące na zapleczu frontu lub bezpośrednio współpracujące z jednostkami wojskowymi. Przede wszystkim trzeba tu wymienić Grupy Operacyjne Policji Bezpieczeństwa (*Einsatzgruppen* – EG), *Volksdeutscher Selbstschutz* oraz *Freikorps* dowodzone przez Ernsta Ebbinghausa. Jednostki te przystąpiły do realizowania wytycznych i planów przedwojennych polegających na wyniszczeniu polskiej inteligencji i tzw. warstw przywódczych (operacje: „Tannenberga” i „Intelligenzaktion”). Do warstw tych zaliczono przede wszystkim duchowieństwo, urzędników państwowych, ziemian, członków stowarzyszeń (zwłaszcza b. powstańców śląskich) i wszystkie osoby uznane za działające „antyniemiecko”.

Chociaż wybitnie zbrodnicze oblicze *Einsatzgruppen* miały zaprezentować w 1941 r. po agresji

na ZSRS, to już w wojnie z Polską działania tych formacji przyniosły wielu zabitych i aresztowanych. *Einsatzgruppen*, zgodnie z wcześniejszymi wytycznymi, zostały dołączone do każdej z pięciu armii inwazyjnych. Grupy dzieliły się na komanda operacyjne i po wkroczeniu na ziemie polskie dokonywały zbrodni w miastach i wsiach, prowadząc tzw. akcje promienne. Ich działania były następnie usprawiedliwane przez dowódców jako czynności polegające na oczyszczaniu zajętych terenów „z band, partyzantów i rabusiów”. Tak chociażby o EG pod dowództwem Udo von Woyrscha wypowiedział się gen. płk Wilhelm List. Szczególnie mocno działalność EG dała się odczuć Polakom na Pomorzu i Górnym Śląsku. Na terenie 10 Armii operowała EG II. W świetle badań wydaje się, że intensywność poczynań funkcjonariuszy tej jednostki, w porównaniu do innych obszarów polskich, była dość słaba. Wiadomo, że funkcjonariusze EG II odpowiadali za śmierć 20 cywilów zamordowanych w Końskich w odwecie za zabójstwo w walce gen. mjr. Wilhelma Röttiga, dowódcy Policji Porządkowej na obszarze 10 Armii. Najprawdopodobniej konto EG II obciążają również zbrodnie w Pilczycy i w Przedborzu – zamordowanych ponad 16 osób. Masowe aresztowania w około 30 miejscowościach, a następnie egzekucję, przeprowadziło *Einsatzkommando EK1/II* w okolicach Lublińca. Inny przykład pochodzi z działań EG III. W okolicach Kalisza, we wsi Mączniki zabili 18 Polaków, a kolejną grupę 13 osób w Grójcu Wielkim.

Szczególnie niebezpieczną okazała się działalność *Selbstschutzu*, którego członkowie wywodzili się z mniejszości niemieckiej. Chociaż formalnie *Selbstschutz* powstał 26 września 1939 r., istniał na terenach wcielonych do III Rzeszy do listopada 1939 r., to jego działalność w Polsce datowana

jest od pierwszych chwil agresji. Łącznie do organizacji tej wstąpiło 38 000 osób w wieku 17–45 lat. Wbrew nazwie oddziały *Selbstschutzu* mniej służyły do ochrony Niemców, a bardziej przystąpiły do rozprawy z polskimi sąsiadami. Do aresztowania Polaka wystarczyło początkowo doniesienie dwóch volksteutschów „o opinii bez zarzutu”. Następnie zbierał się trzyosobowy „sąd ludowy”, który decydował o losie zatrzymanego. Do historii przeszły miejsca licznych straceń, jak chociażby Lasy Piąśnickie czy Paterek. Zbrodnie dokonywane przez *Selbstschutz* we wrześniu 1939 r. stanowiły początek makabrycznych wydarzeń, kontynuowanych jesienią 1939 r. Nie sposób tutaj wydzielać, które ze zbrodni popełniono we wrześniu, a które w kolejnych miesiącach. Ogólnie szacuje się, że Niemcy zamordowali wówczas 30 000 osób w Okręgu Gdańsk – Prusy Zachodnie, 10 000 w Okręgu Rzeszy Kraj Warty, 1500 na Górnym Śląsku oraz 1000 w rejonie ciechanowskiej.

Ten pobieżny przegląd zbrodni popełnionych na cywilnych mieszkańcach polskich wsi (Polakach i Żydach) we wrześniu 1939 r. wskazuje, że w czynach tych uczestniczyli członkowie wszystkich sił operujących w wojnie z Polską: *Wehrmacht*, *Luftwaffe*, organizacji paramilitarnych i funkcjonariuszy Policji Bezpieczeństwa. Niezależnie od kierunku natarcia postępowanie oddziałów wkraczających do Polski w 1939 r. było ze sobą dość zbieżne i stanowiło jednocześnie ponurą zapowiedź rozpoczynającej się okupacji. Warto także podkreślić, że przestępstwa z pierwszych dni wojny nie zostały w większości nigdy osądzone (z różnych względów, m. in. także z powodu śmierci dowódców), a do powszechnej świadomości, poza Polską, przebiły się dopiero kilkadziesiąt lat po II wojnie światowej.

dr Tomasz Domański
Delegatura IPN w Kielcach

M u z e u m W s i K i e l e c k i e j



**Zabić
Zrujnować
Zniszczyć**

Straty wojenne Kielecczyny
w latach II wojny światowej
1939-1945



ZABIĆ! ZRUJNOWAĆ! ZNISZCZYĆ!

STRATY WOJENNE KIELECCZYNY W LATACH 1939-1945

Zabić! Zrujnować! Zniszczyć! Straty wojenne Kielecczyny w latach 1939-1945 to tytuł wystawy, która będzie towarzyszyć obchodom Narodowego Dnia Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej oraz 76. rocznicy pacyfikacji wsi Michniów. Autorką wystawy jest Ewa Kołomańska z Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie – oddziału Muzeum Wsi Kieleckiej.

„Straty zadane społeczeństwu są ogromne i nie sposób wyrazić ich w cyfrach” – napisano we wprowadzeniu do prowizorycznego zestawienia strat, które opracowało Ministerstwo Prac Kongresowych Rządu RP w Londynie we wrześniu 1944 r. Dlatego przekaz ten został po latach przedstawiony w formie wystawy, w formie obrazowo ukazującej ogrom zniszczeń.

„ZABIĆ!” opowiada o biologicznej zagładzie, stratach ludzkich. Na podstawie „Rejestru miejsc i faktów izbrodni popełnionych przez okupanta

hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939-1945” zostały pokazane liczby oraz imienne listy osób zamordowanych przez Niemców w czasie II wojny światowej. Zostały także wyeksponowane m.in. fotografie pierwszych zbrodni wojennych w Korńskich, zdjęcia i rysunki z likwidacji getta na Kielecczynie, a także ikonografia pokazująca wizytę Hansa Franka w Kielcach.

„ZRUJNOWAĆ!” – ta część pokazuje zniszczenia materialne: domy, kościoły, dworce, obiekty przemysłowe oraz szkoły z terenu Kielecczyny. Opowiada o grabieży polskiego majątku oraz dzieł i zabytków kultury.

„ZNISZCZYĆ!” opowiada o konsekwentnie realizowanej polityce wyniszczenia polskiego społeczeństwa poprzez grabież osobistego majątku, przymusowe kontyngenty, wywózki na roboty przymusowe, przesiedlenia i wysiedlenia. Okres ponad pięcioletniej okupacji niemieckiej w Polsce był tragiczny w skutkach dla ca-

łego narodu. Istniały jednak rejonny na terenie kraju i województwa kieleckiego, które wojna zniszczyła w sposób szczególny. Najbardziej zniszczonymi powiatami na Kielecczynie były: sandomierski, stopnicki, opatowski, kozienicki i iłżecki. Na terenach dawnych ziem Polski stosunkowo niewiele powiatów zdewastowano w tak niszczycielski sposób.

Oprócz plansz oraz fotografii na wystawie można zobaczyć: krzesło z wieżyczki więzienia kieleckiego przy ul. Zamkowej (pejczy, pałki i młotek – narzędzia tortur kieleckiego Gestapo), dokumenty z robót przymusowych w III Rzeszy, kratę z aresztu mieszczącego się niegdyś przy ul. Głowackiego w Kielcach, urny z ziemią ze spacyfikowanych wsi kieleckich, radiostacje konspiracyjne, za posiadanie których groziła kara śmierci oraz unikatowe, propagandowe publikacje niemieckie z czasów wojny.

Patronat Narodowy
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Andrzeja Dudy

W STULECIE ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

nad

obchodami 75. rocznicy pacyfikacji wsi Michniów
oraz Dnia Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej

w Michniowie w dniu 12 lipca 2018 roku

Dla uczczenia pamięci mieszkańców Michniowa i setek polskich wsi, które padły ofiarą okrutnych zbrodni popełnionych przez niemieckich okupantów; dla upamiętnienia wszystkich, którzy oddali życie za to, że kierując się patriotyzmem i dążąc do odzyskania wolności, wspierali Polskie Państwo Podziemne; z uznaniem dla organizatora uroczystości – Muzeum Wsi Kieleckiej; w przekonaniu, że pamięć o męstwie i ofierze przodków umacnia w nas miłość Ojczyzny i wierność suwerennej Rzeczypospolitej oraz inspiruje do pracy dla wspólnego dobra.

Warszawa, 29 czerwca 2018 roku

Dzień Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej

20 października 2017 r. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda podpisał, przyjętą przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, ustawę z dnia 29 września 2017 r. o ustanowieniu Dnia Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej, „w hołdzie mieszkańcom polskich wsi za ich patriotyczną postawę w czasie II wojny światowej – za pomoc udzielaną uciekinierom, osobom ukrywającym się przed prześladowaniami i wysiedlanym,

walkę w oddziałach partyzanckich, za żywienie mieszkańców miast i żołnierzy podziemnego państwa polskiego oraz z szacunkiem dla ogromu ofiar poniesionych przez mieszkańców wsi – rozstrzeliwanych, wyrzucanych z domostw, pozbawianych dobytku, wywożonych do sowieckich łagrów i niemieckich obozów koncentracyjnych oraz na przymusowe roboty”. W 75. rocznicę pacyfikacji wsi Michniów, 12 lipca 2018 r.,

po raz pierwszy obchodzony był Dzień Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej. Uroczystości zorganizowane przez Muzeum Wsi Kieleckiej i Instytut Pamięci Narodowej zostały objęte Patronatem Narodowym Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Z tej okazji, a także dla podkreślenia stulecia odzyskania niepodległości, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej skierował do organizatorów specjalny dyplom.

Dziennik „Staszka”

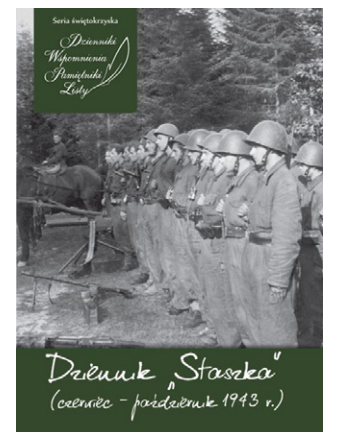
Nakładem Instytutu Pamięci Narodowej, Muzeum Narodowego w Kielcach i Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Witolda Gombrowicza w Kielcach ukazał się III tom Serii Świętokrzyskiej „Dzienniki, Wspomnienia, Pamiętniki, Listy” pt. **Dziennik „Staszka” Zapiski st. strz. z cenz. Stanisława Wolffa, żołnierza Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury” (15 czerwca – 11 października 1943 r.)**, wstęp i opracowanie Marek Jedynek, Kielce-Warszawa 2019, ss. 200.

Dziennik „Staszka” to autentyczny zapis wydarzeń z okresu kilku miesięcy (od czerwca do października 1943 r.) służby młodego człowieka w szeregach Armii Krajowej, w owia-

nych sławą Zgrupowaniach Partyzanckich AK „Ponury” dowodzonych przez por. Jana Piwnika „Ponurego”.

Dwa zeszyty zapisków odnalezione zostały przez Niemców w plecaku Autora, poległego 14 października 1943 r. pod Wielką Wsią w powiecie koneckim. Przetłumaczone przez funkcjonariuszy Żandarmerii na język niemiecki, przetrwały II wojnę światową. Odnalezione po latach i ponownie przetłumaczone na język polski, w niezwykły i dotychczas nieznan sposób ukazują szlak bojowy oddziałów Armii Krajowej w Górach Świętokrzyskich.

Diariusz ten jest szczególnie cennym źródłem pamiętnikarskiego, zaliczanego do niezwykle cennej wojennej literatury autobiograficznej. Cechuje je



określona strategia spisywania własnych przeżyć i przedstawiania zewnętrznego świata, wobec którego sytuował się autor narracji. Dziennik „Staszka” uznaje się za interesujący rodzaj świadectwa stanu emocji i przeżyć bohatera w warunkach wojennej traumy.

PRACA PRZYMUSOWA WIĘŹNIÓW W KOMPLEKSIE OBOZOWYM AUSCHWITZ III-MONOWITZ I W PODOBOZIE BOBREK

Niemieckie nazistowskie obozy koncentracyjne i zagłady w okupowanej Polsce miały służyć uwięzieniu, selekcji, zastraszeniu, planowemu ludobójstwu na tle rasowym oraz eksploatacji niewolniczej siły roboczej. Ta ostatnia funkcja była szczególnie ważna w kontekście funkcjonowania hitlerowskiej maszyny wojennej, w tym gospodarki zbrojeniowej III Rzeszy. Jednym z jej ważnych ogniw, zwłaszcza od lata 1942 r., byli więźniowie z podbitych państw stanowiący gros robotników przymusowych, wykorzystywanych często przez niemieckie przedsiębiorstwa i koncerny przemysłowe. Szczególnym przypadkiem był tu obóz koncentracyjny *Auschwitz-Birkenau*. W tej fabryce śmierci najbardziej znanym syndykatem zatrudniającym więźniów do pracy była firma IG Farbenindustrie A.G. Ten niemiecki potentat powstał w 1925 r. w wyniku połączenia kilku przedsiębiorstw z branży chemicznej i fototechnicznej (m.in. Bayer AG, Agfa, BASF, Hoechst AG, Huels, Cassella).

W końcu października 1942 r. na mocy porozumienia z SS specjalnie dla IG Farben przy kompleksie *Auschwitz-Birkenau* utworzono podobóz w Monowicach (Auschwitz III-Monowitz), gdzie wykorzystywano więźniów pochodzących z wielu krajów europejskich do budowy dużej fabryki kauczuku syntetycznego i paliw płynnych na potrzeby *Wehrmachtu*, a także do pracy w pobliskich kopalniach węgla kamiennego. Należy zaznaczyć, że był to jeden z największych tego rodzaju przyzakładowych obozów w całej okupowanej przez III Rzeszę Europie, a IG Farben było pierwszym prywatnym koncernem, który na skalę masową eksploatował więźniów jako robotników. Ocenia się, że w efekcie zaangażowania przez tę „nazistowską spółkę akcyjną” przymusowej siły roboczej w ośrodku tym śmierć poniosło nawet 20 000-30 000 osób.

Nie bez znaczenia przy wyborze lokalizacji IG Farben Werk Auschwitz były warunki naturalne, geograficzne i ekonomiczne wynikające z położenia tego miejsca na obszarach wiejskich w odległości ok. 3 km od wschodu od Starego Miasta i 7 km od obozu koncentracyjnego. Swoją rolę odgrywały zapewne również stałe możliwości dostawy surowców naturalnych i wody oraz korzystne połączenia komunikacyjne. W pobliżu tego równinnego i leżącego poza terenami zalewowymi miejsca występowało wystarczająco dużo złóż surowców, w tym węgla kamiennego, wapienia, soli, a także wody (z Wisły) niezbędnej do chłodzenia ciągów technologicznych. Ponadto, w pobliżu znajdował się dworzec kolejowy we wsi Dwory, potrzebny do sprawnej organizacji dostaw. Liczba więźniów IG Auschwitz systematycznie wzrastała. W końcu 1942 r. było ich już blisko 2000, a w 1943 r. już prawie 7000.



Więźniowie podczas pracy w podobozie Bobrek (źródło: United States Holocaust Memorial Museum, Photograph #95273)

Największa liczba więźniów, ponad 11 000, została osiągnięta latem 1944 r., po przybyciu do Auschwitz Żydów z Węgier. Osoby narodowości żydowskiej stanowiły blisko 1/3 wszystkich robotników na placu budowy fabryki. Do tego dochodziły jeszcze tysiące przymusowo zwierzbowanych „robotników cudzoziemskich” (*Fremdarbeiter*) z wielu krajów europejskich (Polacy, Belgowie, Holendrzy, Jugosłowianie, Francuzi, Rosjanie, Chorwaci, Czesi, Grecy, Ukraińcy, Anglicy).

Pierwsze komando więźniów określone jako „Buna” sformowano już w połowie kwietnia 1941 r. Drogi do miejsca pracy w Monowicach liczącą blisko 7 km musieli pokonywać w pierw w piechotę. Zatrudniano ich przy ciężkich pracach fizycznych. Wydajność więźniów była niska, na co wpływ miały również wybuchające epidemie tyfusu. To spowodowało, że członek zarządu IG Otto Ambros wraz z *SS-Reichsführerem* Heinrichem Himmlerem zdecydowali o budowie stałego obozu w Monowicach, w którym stworzone zostały miejsca zakwaterowania dla więźniów. Funkcjonujący od końca października 1942 r. kompleks w Monowicach był jednym z pierwszych i równocześnie największych filii KL Auschwitz. Początkowo kierownikiem podobozu buni został *SS-Obersturmführer* Vinzenz Schöttl, zaś w listopadzie 1943 r. na komendanta Auschwitz III Monowitz powołany został *SS-Hauptsturmführer* Heinrich Schwarz.

Miejsce to w każdym niemal aspekcie przypominało obóz koncentracyjny. Więzzycki strażnicze, płot z drutu kolczastego i ogrodzenie pod silnym napięciem elektrycznym zabezpieczały cały kompleks. Baraki były mniejsze, ciasniejsze i przynajmniej tak samo przepelnione jak w obozie macierzystym Auschwitz I. Warunki sanitarno-higieniczne były

fatalne, brakowało wydajnych łaźni i komory do dezynfekcji odzieży robotniczej. Wskutek wyczerpującego wysiłku i niewystarczających racji żywnościowych więźniowie szybko opadali z sił, umierali lub byli poddawani selekcji. Do października 1944 r. w wyniku regularnych selekcji ponad 7000 osób uznanych za niezdolne do pracy skierowano do komór gazowych *Birkenau*.

Więźniów obozu zmuszano do pracy ponad siły. Niejednokrotnie w biegu musieli przenosić worki z cementem z wagonów kolejowych do magazynów i na place budów. Dźwigali cegły i betonowe słupy ogrodzenia, kopalni rowy odwadniające, wydobywali żwir, niwelowali teren, kładli kable, fundamenty bloków i innych obiektów, ciągnęli ciężkie walce, rozbijali ściany burzonych domów przy użyciu drewnianych belek, bez jakichkolwiek zabezpieczeń lub odzieży ochronnej. W ocenie więźniów tzw. komandami śmierci były komanda, które angażowano do robót transportowych i ziemnych, gdzie na porządku dziennym było bicie i brutalne znęcanie się w celu wymuszenia większej wydajności i szybszego tempa pracy. Ich dyscyplinowaniu służyły też rozmaite kary cielesne, takie jak chłosty czy połyty w cel do stania, a za udział w ruchu oporu czy za próby ucieczek z obozu schwytanym groziła śmierć poprzez rozstrzelanie lub powieszenie na placu apelowym.

W końcu 1944 r. stało się jasne, że kombinat w Monowicach nie zdąży uruchomić procesu produkcji kauczuku na szerszą skalę przed nadejściem Armii Czerwonej. Pomimo tego, budowę kontynuowano aż do 18 stycznia 1945 r., kiedy władze obozu wydały rozkaz jego ewakuacji, który objął blisko 10 000 osób. W barakach pozostało ok. 800-850 więźniów, którzy byli zbyt słabi fizycznie, ażeby w tzw. marszu śmierci wy-

ruszyć do Gliwic. 27 stycznia doczekali oni oswobodzenia ze strony Rosjan. Podczas marszu tysiące ludzi zmarło wskutek wycieńczenia, przejmującego mrozu i głodu. Wielu z nich zostało zakatowanych na śmierć lub rozstrzelanych przez esesmanów. Z Gliwic przewieziono więźniów w wagonach towarowych do obozów Buchenwald i Mauthausen, gdzie w kwietniu/maju 1945 r. zostali wyzwoleni przez Amerykanów. Należy podkreślić, że polscy więźniowie tego podobozu nigdy nie doczekali się żadnych finansowych odszkodowań ze strony IG. Nieliczni przedstawiciele kadry kierowniczej syndykatu odbyli jedynie kilkuletnie wyroki więzienia za aktywny udział w zbrodniczej polityce rasowej reżimu nazistowskiego w czasie wojny, w tym za eksploatację przymusowej siły roboczej w Auschwitz.

Jak pokazał przykład IG Auschwitz w Monowicach tereny wiejskie położone w okolicach tego obozu stanowiły atrakcyjne miejsce dla niemieckich przedsiębiorstw, które chciały wykorzystywać tanią siłę roboczą więźniów. Rozpoczęte wiosną 1941 r. wypożyczenie przez SS więźniów niemieckim koncernom z czasem stało się modelem ich przemysłowej eksploatacji. W konsekwencji począwszy od 1942 r. huty, przemysłowe zakłady chemiczne, zbrojeniowe i obróbki metalu, a także firmy produkujące dobra konsumpcyjne przenosiły systematycznie swoje filie w pobliże tego kompleksu obozowego. Poprzez wybór pozamiejskiej lokalizacji firmy te próbowały w ten sposób chronić swoje linie produkcyjne przed zasięgiem lotnictwa alianckiego.

Z tego założenia wychodził również znany koncern z branży elektrycznej, Siemens-Schuckertwerke A.G. Zarząd spółki, po zombardowaniu jesienią 1943 r. przez aliantów jego berlińskiej fabryki, wybrał relatywnie

bezpieczne okolice *KL Auschwitz*, a mianowicie średniej wielkości wieś Bobrek. Jej mieszkańcy przed wojną pracowali przy uprawie roli lub w istniejącej tam niewielkiej fabryce nawozów sztucznych. Od kwietnia 1940 r. wieś ta znajdowała się w tzw. obszarze interesów *KL Auschwitz*, zaś w początkach 1941 r. utworzono tam niewielki obóz pracy przymusowej dla Żydów podległy tzw. Organizacji Schmelt. Osadzono w nim kilkudziesięciu mężczyzn i ok. 15 kobiet, zatrudnionych przez władze miejskie Chrzanowa przy regulacji Wisły, budowie dróg, pracach kamieniarskich i przedakademickich. W lutym 1943 r. obóz ten został zlikwidowany, a przebywających w nim żydowskich robotników przymusowych wywieziono w nieznanym kierunku. W grudniu 1943 r. w następstwie negocjacji z Głównym Urzędem Gospodarczo-Administracyjnym SS, Siemens przejął zabudowania fabryki nawozów sztucznych w Bobrku. Dla firmy wykorzystywanie przymusowej siły roboczej nie było zresztą niczym nowym, gdyż już od września 1943 r. w będących własnością Siemens zakładowach zatrudniano więźniów obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie. W międzyczasie w *KL Auschwitz* wytypowano ok. 50 więźniów, którzy jako fachowcy w dziedzinie ślusarstwa, murarstwa, tokarstwa czy elektryki mieli zająć się budową nowego zakładu produkcji. Wespierać miało ich dodatkowo ok. 70 więźniów, których planowano wykorzystać do prac remontowych, a także grupa 40 więźniarek.

Do pierwszych zadań mobilnego komanda roboczego należała przebudowa hali fabrycznej, ogrodzenie terenu podłączonym do prądu drutem kolczastym, wyremontowanie baraków magazynowych oraz budynków, w których miały mieścić się biura załogi podobozu i pomieszczenia mieszkalne dla więźniów. Prace te zakończono w kwietniu 1944 r., kiedy

oficjalnie utworzono podobóz Bobrek (*Arbeitslager Bobrek*) jako filię *KL Auschwitz*. Dopiero jednak w drugiej połowie maja więźniów umieszczono w Bobrku na stałe i nie musieli być już konwojowani z *Birkenau*. Zakwaterowano ich w murowanym baraku niedaleko hali produkcyjnej pilnowanym przez esesmanów. Pomimo ciasnoty więźniowie oceniali warunki mieszkalne jako lepsze od tych panujących w *Birkenau*, głównie za sprawą dobrze funkcjonującej instalacji grzewczej oraz możliwości korzystania z dobudowanej do baraku łaźni z ciepłą wodą.

Praca robotników przymusowych polegała na precyzyjnym wykonywaniu przy pomocy frezarek, tokarek i szlifierek części silników elektrycznych, matryc do włączników, elementów instalacji elektrycznej samolotów i łodzi podwodnych. Kobiety natomiast zajmowały się wytwarzaniem gwintowników, pakowaniem gotowych wyrobów do skrzyń, prowadzeniem przyfabrycznego ogródka, pomocą w kuchni, sprzętaniem biur administracji obozu oraz pokojów esesmanów. Więźniowie zdawali sobie sprawę z szansy, jaką dawało zatrudnienie w stosunkowo normalnym zakładzie produkcyjnym. Mając w pamięci terror, na jaki byli narażeni przed przybyciem do Bobrku, starali się poprzez sumienne wykonywanie zadań uniknąć odesłania – jako nieprzydatnych – do *Birkenau*. Z racji posiadania przez wielu z nich rzadkich kwalifikacji zawodowych bicie i maltretowanie nie było stosowane do poprawy tempa prac, jak to praktykowano nagminnie w Monowicach.

W październiku 1944 r. w Bobrku przebywało ok. 220 więźniów i 37 więźniarek, zaś w przededniu ewakuacji, 17 stycznia 1945 r., w obozie było ich w sumie 243, z czego 90% osób stanowili Żydzi (pozostali to Polacy i Rosjanie). W czasie istnienia podobozu nie odnotowano śmierci któregośkolwiek z więźniów, również za sprawą trochę lepszych niż w *Birkenau* warunków żywieniowych. Jego likwidacja nastąpiła 17 stycznia 1945 r. Eskortowano wówczas więźniów do Monowic, a następnie dołączyli do kolumny maszerującej w kierunku Gliwic. Los ewakuowanych kobiet z Bobrka pozostaje nieznany. Wiadomo, że w Gliwicach mężczyzn załadowano do odkrytych węglarek i przetransportowano do *KL Buchenwald*. Podczas przejazdu wielu stoczonych w wagonach więźniów zmarło wskutek wycieńczenia i silnego mrozu. Po wojnie niektórych członków załogi SS w Bobrku pociągnięto do odpowiedzialności karnej, lecz większość z nich otrzymała łagodne wyroki (2-3 lata więzienia) i jedynie ostatni komendant obozu *SS-Oberscharführer* Anton Lukoschek skazany został na 10 lat pozbawienia wolności.

MICHNIÓW

Dzień Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej oraz
76. rocznica pacyfikacji wsi Michniów

MAUZOLEUM MARTYROLOGII
WSI POLSKICH W MICHNIOWIE

12 LIPCA
2019

Początek
uroczystości
godz. 15⁰⁰

Msza Święta w intencji ofiar pacyfikacji

Wystąpienia zaproszonych gości

Koncert
Zespół Michniowianie
Zespół Dziecięcy Miniaturka

Złożenie kwiatów

Gawęda historyczna
w Centrum Kształceniowo-Integracyjnym
w Michniowie

Wystawa
„Zabić, zrujnować, zniszczyć –
straty wojenne Kielecczyny
w II wojnie światowej 1939–1945”

13 lipca 2019 r.

Godz. 13.00 Uroczystości religijne:
Msza Święta i Droga Krzyżowa

ORGANIZATOR



Marszałek
Województwa Świętokrzyskiego



www.mwb.com.pl



Instytucja Kultury
Samorządu Województwa
Świętokrzyskiego



DELEGATURA W KIELCACH



www.martyrologiawspolplskich.pl



PATRONAT MEDIALNY



1918-2018

Patronat Narodowy Prezydenta
Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy
w Śtulecie Odzyskania Niepodległości